

# Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.  
za pocztą i z odnośnikiem w dom  
kwateralnie 450 mk., miesięcznie 150 mk.  
bez odnośnika kwartalnie 420 mk., miesięcznie 140 mk.  
miesięcznie 320 mk.  
Pojedynczy egzemplarz 15 mk.  
Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.  
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)  
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.  
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:  
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolite 30 mk.  
Zatobne i dla poszukujących pracy 25 "  
Reklamy w dziale redakcyjnym 199 "  
Przed tekstem na 1 stronie 150 "  
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.  
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

nr. 111

Kępno, na wtorek 26 września 1922 r.

Rok IX.

## Rodacy!

odrodzona nie jest taką, jaka się ry-  
naszej wyobraźni, jakiej się spodzie-  
jakiej pragnęliśmy. Państwo polskie  
się dość szybko, nie rozwija się  
pod względem gospodarczym, nie  
stanowiska w świecie między-  
m, pomimo, że istnieją wszelkie wa-  
woju, organizacji i zdobycia pészano-  
strony innych narodów. Najbardziej  
w oczy i najdotkliwiej odczuwanym  
niedomagań naszego państwa jest brak  
finansowej i płynąca z tego ko-  
drukowania pieniądza papierowego,  
drożyzną i zaburzenia życia go-  
niedomagań państwa polskiego  
od chwili swego powstania jest ono  
stronnictw lewicowych, które wpro-  
wedny system rządzenia, oparty na  
wynikających z ideologii socjalistycznej.  
wym tedy warunkiem uzdrowienia  
gospodarczego w Polsce, uporządkowania  
społecznych i oparcia polityki za-  
na racjonalnych podstawach, jest  
temu rządów w Polsce i ludzi, którzy  
państwa stoją. Okazję do tego dają  
się wybory do Sejmu i do Senatu.  
wólc odpowiednich posłów może naród  
odpowiedniego Prezydenta Rze-  
kiej i wytworzyć w przyszłym Sejmie  
z której wyjdzie rząd silny, trwały  
wylly.  
wybory ma naród nasz możność  
do steru nawą państwową ludzi,  
miejsce dzisiejszego socjalistycznego  
rządów postawią system narodowy,  
się na uznaniu zasad katolickich  
pańskich, na poszanowaniu instytucji  
prywatnej i rządzeniu się interesem  
w polityce.  
zapewnienia zwycięstwa obozowi  
temu, celem zapobieżenia stracie głosów  
wki między stronnictwami narodowymi.  
się trzy stronnictwa oraz różne orga-  
rodowe w blok wyborczy p. n. Chrześci-  
Związku Jedności Narodowej i sta-  
tę listy kandydatów na posłów.  
ten obejmuje całą Polskę. W woje-  
pознаńskim i pomorskim do  
kiego Zw. Jedności Narodowej przy-  
stronnictwa: Zw. Ludowo-Narodowy,  
Narodowe Str. Pracy i Chrześci-  
Narodowe Stronnictwo Rolnicze oraz  
takie, jak: „Odrodzenie gospodarcze“,  
Organizacja Kobiet“ i inne.  
wyszy na plan dalszy sprawy szcze-  
drugorzędne, skupiliśmy się, by przez  
w wyborach 5 i 12 listopada, wpro-  
Sejmu posłów wyznających zasady  
zdecydowanych na to, by oprzeć  
Polsce na zasadach chrześcijańskich  
narodowym, zgodnym z wolą  
większości społeczeństwa.  
obecnie wszystkich obywateli

wszystkich sił w tym kierunku, by obóz naro-  
dowy zwyciężył. Niech tylko wszyscy obywa-  
tele spełnią swój obowiązek, a zwycięstwo  
jest pewne.

Weźmy się energicznie do akcji wyborczej!  
Głosujmy solidarnie na listy Chrześci-  
jańskiego Związku Jedności Narodowej.

Komitet Wyborczy  
Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej  
dla Wielkopolski i Pomorza.

Poznań, św. Marcin 65, (telefon 1949).  
Związek Ludowo-Narodowy:  
Dr. Bolesław Krysiewicz. Dr. Stanisław Kozicki.  
Jan Marweg.  
Ks. poseł Bolt. St. Tepmski.  
Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy:  
Poseł ks. St. Adamski. Poseł Edmund Bigoński.  
Pos. Adam Piotrkowski. St. Marciniak. Wł. Rękosiewicz.  
Adam Poszwiński. Poseł Albin Nowicki.  
Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze:  
Dr. Tadeusz Szulczyński. Miecz. Chłapowski.  
Leon Żółtowski.  
St. Ossowski. Jan Donimir ki. Jan Koczorowki.  
Narodowa Organizacja Kobiet:  
Dr. Dobrzyńska - Rybicka. Zofja St. Rzepecka.  
Anna Smoczyńska. Ludwika Turnowa.  
Aniela Tułodziecka.  
Komitet Odrodzenia Gospodarczego Polski:  
Karol Rzepecki. Edward Mazurkiewicz.

## Przed wyborami.

II.

Wprowadzając wszędzie hasła socjalistyczne, mają  
stale zwrócone oczy do Niemiec. Jakby oślepieni,  
zapomnieli o tem, że jedynym winowajcą wybuchu  
wojny światowej byli Niemcy i że żaden naród tak  
nikczemnej i nieludzkiej wojny nie prowadził jak Niemcy.  
Zniszczona Polska cała świadczy o grabieży i rozbojach  
wojsk niemieckich a pożoga rozlana po Europie całej  
jest ich dziełem. Nie przeszkadza to jednakowoż  
naszym socjalistom i wszystkim, którzy na ich pasku  
idą, by w polityce zagranicznej sojuszu szukali z Niem-  
cami. Zapomnieli o szlachetnej Francji, która od  
wieków całych jest złączona z Polską węzłami przy-  
jaźni. Z Niemcami włązą socjalistów naszych wspólne  
dążenia socjalistyczne. Niemcy są bowiem ojczyzną  
socjalizmu i żydzi niemieccy są twórcami socjalizmu.  
Chcąc więc szerzyć w Polsce przewrotne ideje socja-  
listyczne, muszą iść zgodnie z Niemcami, największymi  
wrogami polskości. Na przeciwko najwznioślejszym  
zasadom chrześcijańskim głoszą naukę żydów nie-  
mieckich.

Dążenie socjalistyczne ułatwia rozbitcie narodu  
polskiego na liczne partje. W żadnym kraju nie ma  
tyle partji co w Polsce. Gdziekolwiek istnieją partje,  
tam tworzą się w myśl wielkich i wzniosłych zagadnień.  
U nas natomiast powstały partje, które służą tylko  
celom jednostek ambitnych, nie pomne na to, że  
ułatwiają tem zwycięstwo socjalistyczne.

Socjalizm znajduje u nas niestety w ciemnych  
masach grunt podatny. Tak, gdzie naród jest inteli-  
gentny i wykształcony, tam zwolenników socjalizmu  
niema. Człowiek inteligentny od razu bowiem pozna  
się na ich nieuczciwej robocie. Nigdzie bowiem dotąd  
w świecie nie działali socjaliści nic dla ludu pracu-  
jącego. Ich hasłem jest, że im gorzej tem lepiej.  
Wiedzą dobrze, że nauka socjalistyczna nigdy nie  
znajdzie zwolenników tam, gdzie jest dobrobyt i kul-  
tura. Z tego też powodu w sejmie polskim nie  
wnieśli socjaliści ani jednej ustawy, któraby miała na  
oku dobro ludu pracującego. Umieją oni tylko kry-  
tykować i burzyć, ale stworzyć, tego nie umieją. Wma-  
wiają wprawdzie w szerokie masy ludności, że gdy  
nadejdzie panowanie państwa socjalistycznego, na-  
tenczas ziemia w raj się zamieni. Naiwni tylko i nie-  
szczęśliwi im to wierzą. Istnieje bowiem jedno Państwo,

w czyn. Jest to państwo bolszewickie, w którym  
wolność istnieje tylko dla wyzyskiwaczy żydowskich,  
a sprawiedliwość podeptaną jest przez wszystkich.  
Wszelkie zasady praworządności i wolności są tam  
usunięte w najhaniebniejszy sposób. Prawie 2 miliony  
ludzi zostało tam rozstrzelane za to, że ośmielili się  
być innego zdania niż żydzi bolszewicy. Zniszczono  
tam kapitał i wszelkie fabryki, ale dziwnie tylko  
chrześcijańskie. Majątki żydowskie są nienaruszone.  
Panuje tam nędza i rozpacz, którą strach opisywać.  
Tak wygląda wolność, równość i braterstwo w raju  
państwa socjalistycznego. Zdawać by się powinno,  
że przykład państwa socjalistycznego winien raz na  
zawsze zabić wszelkie mrzonki o państwie socjali-  
stycznym. Ale żydostwo i socjaliści, którym zależy  
na wywołaniu rewolucji światowej nie przebijają  
w żadnych środkach, by szerzyć swoje przewrotne  
ideje. Opanowali i zniszczyli dużą i bogatą Rosję.  
Obecnie kolej jest na Polskę.

Tylko od nas samych zeleżeć będzie, czy oprzemy  
się nawaie bolszewickiej. Ogniem i mieczem nie byli  
w stanie nas pobić. Wyruszyli więc na inny podbój.  
Rozpuścili po Polsce tysiączne rzesze agitatorów płat-  
nych za żydowskie pieniądze z Moskwy i Berlina,  
którzy mają szerzyć zamęt i nienawiść klasową. Zdają  
sobie sprawę z tego, że nie zniszczą Polski, gdy będzie  
jednolitą. Dlatego też sieją nienawiść pomiędzy po-  
szczególnie klasami społeczeństwa i podburzają jed-  
nych na drugich. Wiedzą, że łatwiej jest zagarnąć  
państwem naszym, gdy społeczeństwo będzie poważnie  
między sobą oraz gdy brak będzie spoiwości we-  
wnętrznej. Zakusom tym musi się przeciwstawić całe  
społeczeństwo. Na przeciwko hasłom międzynarodo-  
wych żydów i masonów wszechświatowych, na prze-  
ciwko zasadom socjalistów niemieckich i bolszewików  
moskiewskich należy przeciwstawić zdrową myśl na-  
rodową opartą na zasadach chrześcijańskich.

Zasady te mają na razie zaciętych wrogów i znaj-  
dują się w wielkim niebezpieczeństwie. Głosowanie  
nad Konstytucją naszą d. bitnie wykazało, iż mamy  
w Polsce stronnictw wrogich religii i że dużo mamy  
posłów, którzy nazywają się wprawdzie narodowymi,  
ale którzy nie wahają się głosować razem z żydami  
i Niemcami przeciwko zasadom chrześcijańskim.

Dlatego też istnieje w Państwie naszym potrzeba  
stronnictwa, które sobie postawiło za szczególne za-  
danie obronę i szerzenie zagrożonych ideałów chrześci-  
jańskich. Stronnictwem takim jest „Chrześcijańskie  
Narodowe Stronnictwo Pracy“ które już od kilku lat  
istnieje, i które powzięło sobie za zadanie budować  
Państwo Polskie na zasadach chrześcijańskich i które  
w walce o demokratyzację społeczeństwa wielkie już  
położyło zasługi.

Największe reformy społeczne dokonało chrześci-  
jaństwo. Uporządkowanie stosunków społecznych  
w świecie całym jest wyłączną zasługą jego. Chrześci-  
jaństwo bowiem pierwsze wysunęło zasady demokracji-  
czne, zasady równości i wolności w czasach, gdy żyd-  
ków socjalistycznych jeszcze nie było. Hasła wolności  
i równości dzisiaj tak przez socjalistów nadużywane,  
to dawne hasła chrześcijaństwa. Tylko że socjaliści  
z hasel tych porobili programy dla opanowania świa-  
tem przez żydów. Każdy socjalista jest bowiem mię-  
dzynarodowcem. Najnowsza odezwa wyborcza socja-  
listów nie mówi już o „Państwie Polskiem“ tylko  
o „Rzeczypospolitej Socjalistycznej“. Chcą oni Polskę  
wtrącić w ten sam odmęt i w te wszystkie nieszczęścia,  
w których znajduje się Państwo bolszewickie, by łat-  
wiej mogli zawładnąć nami wszystkimi.

Komu więc zależy na tem, aby w walce z żydow-  
stwem i masonerją zwyciężył światopogląd chrześcijań-  
ski, kto zamierza do tego, by Polska rządziła się sama  
a nie była rządzoną przez socjalistów, komu zależy na  
tem, aby społeczeństwo w spokoju rozwijać się mogło,  
ten niech stanowczo przeciwstawi się wszelkim za-  
kusom socjalistycznym i jako członek „Chrześcijań-  
skiego Narodowego Stronnictwa Pracy“ odda głos  
swoją na tych, którzy walczą chęć dla Polski w imię  
zasad chrześcijańskich i którzy za największego wroga  
narodu polskiego uważać będą żyda międzynarodo-

## Wilcze apetyty.

Jedną z najbardziej ujemnych stron naszego Sejmu, który kończy za parę tygodni swe istnienie, było, jak to już podkreślaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu, ogromne rozdrobnienie, utworzenie się niesłychanej ilości stronnictw, partyj i partyjek, nie mających absolutnie żadnego odpowiednika w szerokich warstwach naszego społeczeństwa, albo rozszczażających sobie, najzupełniej zresztą bezprawnie, reprezentowanie tej czy innej warstwy społecznej. I było rzeczą wysoce znamioną, że właśnie te znikome stronnictwa odegrały bardzo często decydującą rolę, były owym językiem u wagi, przechylającym szalę zwycięstwa w jedną lub drugą stronę. Taką rolę odegrało t. zw. Zjednoczenie Mieszczańskie pod wodzą p. de Rosset'a, człowieka, któremu nikt nie odmówi pewnych zdolności, ale doktrynera, niezwykle ambitnego działacza, dąży celowo do tego, aby grać pierwsze skrzypce w każdym ważniejszym wydarzeniu.

Zjednoczenie Mieszczańskie rościło sobie pretensje, że reprezentuje ono interesa mieszczaństwa polskiego. Nic bardziej fałszywego nad tego rodzaju mniemaniem! Przecież mieszczaństwo polskie grupowało się i to bardzo licznie w szeregu innych stronnictw, które stałe i z dużą energią oraz bardzo owocnie broniły żywotnych interesów naszego mieszczaństwa. Dalej samo pojęcie mieszczaństwo jest bardzo rozległe, bowiem obejmuje ono, jak świadczy brzmienie, wszystkich mieszkańców miast. Tymczasem grupa p. Rosset'a posiadała zaledwie 11 posłów, co nie stanowi nawet liczby mandatów, jakie daje Warszawa, a cóż dopiero mówić, o innych miastach. Wreszcie posłowie miejscy, jako tacy mogą i powinni mieć swoje orientacje polityczne, należące do tego lub innego stronnictwa, natomiast orientacji „mieszczańskiej“ nie znamy i wogóle, o ile nam wiadomo, niema jej nigdzie na całym świecie. Jest ona swego rodzaju dziwolągami, bowiem w ten sam sposób można byłoby mówić o orientacji kupieckiej, handlarskiej, robotniczej, wreszcie całego szeregu rozmaitych gałęzi naszego życia społecznego. Są to wszystko objawy natury gospodarczej, które w żadnym wypadku nie mogą być łączone ze sprawami politycznymi, a jeżeli się tak dzieje, to jedynie wskutek wybujałych ambicji i małostkowych ambiczyjek pewnych czynników, chcących się koniecznie wysunąć na pierwszy plan. Na takich to podstawach powstało „Zjednoczenie Mieszczańskie“, które właściwiej nazwać jest grupą p. Rosset'a i uprawiało przez cały ciąg Sejmu politykę kompromisu, schlebienia silniejszym, idąc w przeważnej swej części w ogonku Belwederu.

Nowe wybory muszą kres położyć tego rodzaju nienormalnym objawom, muszą zmieść z powierzchni te wszystkie „stronnictwa“ utworzone tylko dzięki ponad miarę wybujałym dążeniom pewnych jednostek oraz grup społecznych. Wilcze apetyty tych czynników nie mogą być i nie będą zaspokojone, bowiem byłoby to ze szkodą państwa polskiego, z pominięciem żywotnych i istotnych interesów tego ostatniego, a pełna gwałtowności kampanja zwolenników p. Rosset'a nie odegra żadnej roli, nie znajdzie oddźwięku w społeczeństwie, bowiem niema w niem istotnego odpowiednika.

## Baczność Wyborcy!

Spełnijcie obowiązek obywatelski! Pospieszcie do lokali wyborczych w celu sprawdzenia, czy nazwiska Wasze pomieszczone zostały w spisach wyborczych!

## Przypadek czy kara śmierci.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma odbieramy następujące uwagi:

W mieście Gnieźnie uniosły wszystkich zaprzęgnięte są zdarzeniem, które miało miejsce przed dwoma może tygodniami, a które w prasie naszej przeszło dość niespostrzeżenie. Odbyło się mianowicie w Gnieźnie wielkie zebranie, na które przybyli z Poznania dwaj panowie, przedstawiciele pewnego kierunku społecznego i ekonomicznego, opartego na zasadach katolickich i narodowych. Zebranie w Gnieźnie było tłumne; składało się ono przeważnie z socjalistów i komunistów.

Po wykładzie jednego z wymienionych panów, wszczęła się dyskusja, w której oczywiście brali udział przeważnie przeciwnicy wymienionego kierunku, M. i. przemawiał najgoręcej, głowacz socjalizmu gnieźnieńskiego, niejaki p. Wierbiński, który od 20 przeszło lat w Gnieźnie z mniejszym co prawda skutkiem prowadził propagandę socjalistyczną, a teraz, korzystając z ogólnego zamieszania pojęć, oczywiście czynność swoją podwoił, przechylając się coraz więcej do obozu komunistycznego. Otóż Wierbiński, człowiek zdrowy i silny, właśnie tegoż wieczoru znowuż zaczął napaść na kościół, na duchowieństwo, drwić, że on chociaż socjalista też rozgrzeszenie dostanie i przestrzegając, żeby się nikt nie lekął, że na wypadek śmierci nie dostanie uczciwego pogrzebu, bo za pieniądze księdza dadzą mu także pogrzeb kościelny. W toku wywodów, wypowiedzianych z ogromną zaciętością, zaczął nowe zdanie od wyrazów: „Ja jestem socjalistą“ i wypowiedziawszy te wyrazy runął na ziemię nieżywy, jakby piorunem rażony. Wrażenie było ogromne, zwłaszcza, że żadnego nie było przejścia od pełni życia do śmierci, żadnego zmęczenia, ani zaślabnięcia, lecz bezpośrednio w środku rozpoczętego zdania śmierć rzuciła go o ziemię.

W Gnieźnie oczywiście wszyscy widzą w tym karę Bożą. Nie śmiem przesądzać wyroków boskich, ale ten wypadek istotnie wygląda, jak gdyby go Pan Bóg chciał publicznie napiętnować i zaznaczyć karę, jaka spotyka bluźnierców i wrogów religii.

Pogrzeb odbył się wśród tłumów ludzi ciekawych, czy istotnie będzie miał zmarły pogrzeb kościelny. O tem oczywiście nie było mowy. Nad grobem samozwańczo i bezprawnie przemawiał gnieźnieński komunistą Żak i oczywiście zdowu napał na kościół i na Polskę, że takiemu zasłużonemu działaczowi nie udzieleno należytego pogrzebu.

Dziwni zaśnicie ludzie! Za życia wygadują na kościół, wymyślając nań najgorsze oszczerstwa, podkopując wiarę i religję, a gdy który z nich umrze, dźwiwią się, że kościół katolicki wprawdzie odbył pogrzeb z temi obrzędami, które należą się tylko katolikom, członkom kościoła katolickiego.

Dawny Gnieźniak.

## Z ruchu wyborczego.

### Koszty wyborcze.

Przeprowadzenie technicznych przygotowań wyborów kosztować będzie prawdopodobnie jeden jard marek polskich.

### Wielkie zwycięstwo narodowe.

W związku z ruchem przedwyborczym od w Częstochowie olbrzymi zjazd delegatów z powiatów częstochowskiego, będzińskiego, radomskiego i łódzkiego. Po uroczystym namówieniu na Jasnej Górze uczestnicy zjazdu w liczbie kilkuset tysięcy wyruszyli w ogromnym pochodzie do sali Straży ogniowej, gdzie odbywały się wybory. W uchwalejch jednomyślnie rezolucjach wyrażono całkowite zaufanie stronnictwom narodowym nowiono poprzeć Chrześcijański Związek Narodowy. Jednocześnie surowo potępiono sowa akcję lewicy zarówno na terenie sejmowym i w rządzie.

### Niezgoda pomiędzy Witosowcami a Stapińszczykami.

Między Stapińszczykami a Piastowcami nie ma porozumienia, ponieważ Piastowcy okpił Stapińskich przy ustaleniu wspólnej listy państwowej, innemi wbrew zobowiązaniu nie został Stapiński na liście wspólnej wskutek tego rajschem wspólnem zebraniu uchwalono wycofać państwowej i poczynienie w niej żądanych zmian.

### Dr. Stefczyk w Stronnictwie Ludowym.

„Kurjer Polski“ dowiaduje się, że dr. Stefczyk, znany organizator i patron spółki, prezes rady nadzorczej Państwowego Banku, wystąpił z Polskiego Stronnictwa Ludowego i zgłosił swe przystąpienie do Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Z ramienia tego stronnictwa dr. Stefczyk kandydować będzie do państwowej „Polskiego Centrum“.

## Z demagogii wyborczej

### Kobiety a wybory!

Towarzysze czerwoni z pod znaku „Robotnik“ zapominają, na czas wyborów, o walce o wolność i gdzie mogą, zapuszczają wędkę ohywateli-wyborców, już nie fizycznych, lecz zwyczajnych burżujów...

Warszawski pejsowaty „Robotnik“ noszący pod adresem wyborczyń-Polek, nawołuje do wycofania żydowskich szeregów z racji ich nieobecności na wyborów do sejmu.

„Nie o śluby cywilne czy kościelne, ozerwalność sakramentu małżeńskiego, religijne ani miłosne (!!) toczyć się będzie, lecz o to, czy w Polsce ma panować państwo paskarz miejski i wiejski, fanatyzm nacjonalistyczny i klerykalny, reakcja społeczna i t. d.“

Polki wyborczynie, głosujcie na partyjnych, bo to nie walka o śluby kościelne, a o religijne ani miłosne (!!)!

A jakże!

Michał Czajkowski.

73

## WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768

—o—

Ja śladem na konia, a moskal zastąpił mi drogę, ale trzasnąłem go między oczy i świsałem dalej.

— Atamanie, trzeba jechać. Mykito, powiedz, niech co żywiej wyprowadzą konia atamańskiego.

Mykita wyszedł, a Nekrasa zapytał księdza Czorbę.

— Ojciec Anastazy, powiedzcie mi, kto jest ta Chima?

Anastazy potrząsnął głową.

— Młoda cyganka, co się wszędzie wściobi, wróży, przepowiada, ale nikomu nic złego nie robi; przytem ma serce wdzięczne. Żona moja raz znalazłszy ją mocno słabą, wzięła do domu i wyleczyła; chcieliśmy, aby z nami została, ale żadną miarą dokazać tego nie mogliśmy; ciągle mówiła: co mnie po waszym życiu, u mnie dachem niebo, izbą świat cały, jak ptak żyję, ale jak ptak latam gdzie mi się podoba. Od czasu jakieś ją wyleczyli, ani na szpilkę nigdy nam nic nie przepadło, bo w naszej okolicy niemasz złodzieiów, tylko cygani.

Tu wszedł Mykita.

— Ojciec atamanie, koń już gotów, ale trzeba żywo, bo w krajnej chałupie od Wery psy jak na wilka szczekają.

Anastazy uściskał Nekrasę.

— Bądź zdrow synu, wkrótce się zobaczymy.

Nekrasa pożegnał wszystkich, wyszedł, wsiał na konia i pojechał stępą; psy szczekały ku Werpie, a Nekrasa tymczasem wyjeżdżał kołowrotem w przeciwną stronę, na step Umarłych. Za kołowrotem stanął, nadstawił ucha: od Werpilowej tętnią mnogie kopyta, zglucha bronie szczekają, widać, że się rozdzielili na dwie strony, bo rozgłos z dwóch miejsc dolatuje. Nekrasa zwrócił koniem z drogi i rznie się stępem. Chwilę jeszcze słyszał tentent koni, chwilę szeleściące psy; w miarę jak się ataman oddalał od

O jakże to miło na zaporozkim stepie! piersi rozdymają się szeroko, daleko oddech powietrzem leci, spragnione usta łykają wiatr stepowy, a dusza poi się trunkiem wielkości; ucho na milę dokoła najmniejszy szelest słyszy; przelatując do jeziora dzikie gęsi skrzydłami ponad głową świszczą i czasem pogęgują; w rozdole igrają młode wilczęta łoziną klekoczą, a stare po stepie jak płaczki żałośnie wyją; na wabca lis z głucha szczeknie, po stepie sumak skokami załopocze; gadzina i wąż szerkną szuwarem; gdzieś daleko zarży ogier, stróż tabunu, albo na noclegowej paszy zaryczy czumacze woły.

Zeszedł księżyc i pełną twarzą na ziemię patrzy, gwiazdy ze wstydu pochowały twarze za siną zasłonę i tylko załotniejsze z pomiędzy obłoków strzygą jaskrawymi oczkami na pana księżycza.

Nekrasa patrzy, obraca okiem na wszystkie strony, step i step, a cień jeźdźca i konia zwał się olbrzymią postacią na ziemię i z wolna przesuwał się po trawie: дума zagrała w serce i myśl atamana Poprawił się na siodle, pokręcił wąsik i rzekł sam w sobie.

— Ja król stepu i pan nad pany.

Na czas zapomniał o miłości, o kochance, bo czy mocarz wszechwładny może myśleć o drobniaczkach?

Noc całą przejechał, dniem trzy rzeczki w bród przeprawił, liczne futury na boku zostawił, krótko konia popasał, sam kawałkiem chleba razowego przekąsił, źródłaną wodą popił i ruszył dalej.

Drugiego dnia o południu dojechał do niewidomej drogi. W dali już widać futury koło czystego źródła, na polu pasł się mnogi tabun dziarskich koni, bracia konie tabunowi, zobaczywszy konia, zarżały, wzniosły głowy w górę, rozwartymi nozdrzami wiatru zachwyciły, a zarzucały na krzyże ogony, z kopyta pomknęły ku jeźdźcowi. Przodem skarogniady sadzi, Nekrasa serce nierównym pędem bije z radości i woła:

— Hulaj! hej tu do mnie!

Skarogniady przybiegł, schwycił go wargami w bok odskoczył, wierzgnął zadem i wsiadł, zeszczulił uszy, oczy aż na łeb wysadził i zaczął dokoła wybrykiwać; suche i żytaste nogi jak w tańcu podnosi, zadem okracz szczytada, a włosiana kite na wiatr rozpuścił.

Przybiegło kilkunastu zaporozców i zaczęli

— Nasz ojciec ataman!

Dwóch na łeb skoczyło do Czystego źródła, by czarodziejską władzą, z pod budki, wywołać z trawy, rojem wysypali się zaporozce;

— Niech żyje nasz ojciec ataman!

— Jak się macie bracia?

A zaledwie zsiadł z konia, już go na wierzch i ścisnąją i rzucają w górę.

— Śława Bohu! Niech żyje nasz ataman!

Każdy radby dotknąć choć sukni atamana!

Pijani z radości zaporozce Seryko wkieł

Nekrasa aż omdlał z powitań, a kiedy wbiegł

ściskał Dudara. Stary asawuła iż

zrenić.

— Ojciec atamanie, tak się nie godzi

na długo; pszczoły bez matki nic nie warzą

bez ciebie. Nałajał ja dobrze sotnikom za

zostawili w Korsuniu; mówiłem: trzeba by

się do atamana, jak cielę do krowy i na

stąpić.

Uśmiechnął się Nekrasa.

— Co ty chcesz, stary przyjacielu,

abym ja bez was powędrował trochę;

słychać w Siczy, co robi ataman koszarowy.

— Wczoraj wróciłem z Siczy. Pan do

po dawnemu zalewa ślepie od rana do

zglupiał jak suset; wiedzą tam o twojej

Korsuniem. Z początku między starszyzną

gniewało za ten krok samowolny, ale kiedy

kowi przyszło na pohybel, powiedzieli:

Nekrasa, a Kalnyszewski wyparł się do

z Moskwą, że podpisywał rozkaz Zelezniaka

teraz na Zaporozu, ten lepszy kto dąży

do kogo pobił.

— A od Krymu co słychać?

— Już tam nie tajemnicą, że Koczub

na hanstwo; cieszą się tatary jak psy,

zagra trąba myśliwska.

— Asawuło, wiecie gdzie teraz

... Sejm bzikami marksowymi, wów-  
wolność sumienia, wyznania i przekonań  
całej Polsce.  
tego dowody.  
żydowsko niemiecki Sejm, zalecany jar-  
warszawskiego „Robotnika” wyruguje  
Polski kapitalizm, a zaprowadzi wzorem  
nizm. —  
będzie w Judeo-Polsce!  
Polki! Głosujcie na czerwoną listę!  
— głosi „Robotnik” — paskarzy!  
żydowski - paskarz i żydowski kupiec  
kupca, polskiego rękodzielnika i pol-  
yłowca.  
Polki, na parobków Żydów i Niemców:  
oprawców i katów polskiej ludności.  
polskiego nacjonalizmu i fanatyzmu,  
żydowski i niemiecki nacjonalizm i czer-  
zm!  
Polki? Słyszycie wyborczynie?  
na zdrajców polskości, czerwonych szar-

## KRONIKA.

**Kalendarz rzymsko-katolicki:**  
września Kleofas m., Rupert b. w.  
" Jozafat Kunc., b. m., Cyprjan  
i Justyn mm.  
" Władysław z Gieln. w., Kosmas  
i Damian mm.  
Wschód słońca o godz. 5,51 Zachód 5,52  
" o " 5,53 " 5,49  
" o " 5,55 " 5,47

**Jazd Korfanteo do Kępna.** W zamian  
żesz. Dem. na Górnym Śląsku przysługi  
Dachowskiego, który tam odbył z po-  
wieców, jak n. p. w twierdzach  
Lopinach, Pozowie i Rydułtach oraz za-  
szonków Ch. D. z okręgu ostrowskiego,  
Wojciech Korfanty przemawiać na tu-  
przedwyborczych, które się odbędą  
w Opatowie, Ostrowie i innych miastach  
w dniu 1 października. Blizsze  
będą jeszcze później. Wiece te wzbudzą  
wielkie zainteresowanie

**Ziemiaków.** Ze wszech stron do-  
zianiu ziemiaków. Dzięki sprzyjającej  
w roku bieżącym zapowiada się  
Według danych urzędowych produkcja  
w r. wyniesie 1910296 wagonów a 10 ton,  
w r. ub. wyniosła tylko 1679956 wag.  
Wobec tego w r. b. musi wynosić 230340 wag, jednak fak-  
tyczna, gdy wydajność 1 ha w r. b.  
ziemiaków jest stanowczo zbyt niska.  
zużycie ziemiaków przedstawia się jak  
w r. ub. wyniosła 144 000 wag, wyżywie-  
nie 1248 000 wag., zaś w r. b. 458 000 wag.  
Wobec tego na eksport pozostaje  
tylko 1 000 000 wag. —

**500 markówki.** Ukazały się  
500 markówki niemieckie, noszące  
1922 r. Falsyfikaty można dosyć łatwo  
gdz brakuje im pewnych głównych zna-  
kówek niemieckiego tła z czerwonym  
środkiem po prawej stronie oraz do-  
porozmawiających się na prawdziwych banknotach  
nych. Na te znaki należy zwracać zatem

**Powiedź pogodnej jesieni.** Lato tegoroczne  
wyjątkami chłodne i dżdżyste, czego  
zdaniem badaczy, jest nagromadzenie ol-  
dów na północnej części oceanu Atlantyc-  
dną istniejącej reguły meteorologicznej,  
zawodził, po zimnych, jak w roku bie-  
żącym letnich, następują tygodnie znacznie  
te nastąpić mają jesieni. Zobaczmy

**Spółeczności w Drozdkach.** Wśród  
ch zaśniala 17 bm. pogodna niedziela,  
wzwały rozjaśnione twarzyczki dzieci szkol-  
w biało-czerwonych kapeluszkach i cza-  
z narodowymi chorągiewkami w ręku  
na czele, wśród śpiewu i muzyki kroczyły  
Działka pod przewodnictwem  
nauczyciela, p. Brannego, nadzwyczaj we-  
się na zielonej murawie. Nie brakło śpie-  
i dwugłosowych, harmonijnie dźwię-  
ły deklamacje i popisy. Dusza widzów  
razem z wesoło bawiącą się działką, co  
zadwoleństwa i zainteresowania się szkołą,  
i rozrządku dzieci. — Następnie pod  
w Droszkach dwa pouczające ale  
przedstawienia, w których rolę aktorów  
urzędnicy celni i młodzież drozdzowska.  
zakończyły tańce.  
Jeden z uczestników.

**Wybory na posłów.** Na posiedzeniu wo-  
jowego wyborczego Chrześc. Nar. Str.  
ostatecznie listę kandydatów na okręg 37  
Wojkowiak Franciszek z Donaborowa,  
kolek rolniczych na powiat kępiński,  
kandydat z Małej Topoli pow. ostrow-  
Adam Zieliński prof. uniwersytetu po-  
państwowej kandydować ma

— **Aresztowanie oszustów.** Policja areszto-  
wała inż. Znanieckiego, pochodzącego pow. ostrow-  
skiego, który dokonał licznych oszustw na szkodę roz-  
maitych osób. Ofiarą oszusta padł między innymi  
pewien kupiec z Warszawy. Został on poszkodowany  
na sumę 19 milionów marek.

— **Wystawa ogrodnicza.** Przypominamy raz  
jeszcze, że Wystawa Ogrodnicza odbędzie się w dniach  
od 30 września do 5 października włącznie na terenie  
Targu Poznańskiego przy Wieży Górnosłaskiej. Kwiaty  
i owoce wystawione będą w pawilonach Banku Prze-  
mysłowców i Banku Handlowego. Prace przygoto-  
wawcze są w pełnym toku. Wystawców zgłosiło się  
dużo. Jednakowoż są jeszcze wolne miejsca do dys-  
pozycji. Zaznacza się, że dla zamiejscowych wystaw-  
ców udzieliła Dyrekcja Koleji Państwowych ulgi  
w przesyłkach eksponatów.

## Z całej Polski.

— **Maszynki do bicia pieniędzy z metalu.** Jak  
się dowiadujemy, Min. skarbu zakupiło zagranicą  
pewną ilość pras, potrzebnych do bicia mających się  
ukazać zgodnie z zapowiedzią min. Jastrzębskiego pie-  
niędzy metalowych wartości od 5—100 marek. Do-  
tychczas jeszcze nie ustalono alaju, z którego mają  
być bite metalowe znaki pieniężne.

— **Osobliwy konkurs.** „Gazeta Poranna” za-  
mieszcza list znanego finansisty i filantropa, Franciszka  
Baytla, w którym ten zapowiada, że postanowił prze-  
kazać na cele filantropijne 20 milionów marek polskich.  
Nie wiedząc jak rozdzielić tę sumę, przeznacza nagrodę  
w sumie 100 000 mk. dla tego, kto do 1 października br.  
wskaże mu najlepszy rozdział tej sumy między to-  
warzystwa ogólnonarodowe.

— **Mistrz lotu okrężnego.** Zwycięscą lotu  
okrężnego aeroklubu Rzeczypospolitej polskiej uznany  
został kap. Pawlikowski, który dokonał przelotów  
w czasie ogólnym 606 min. 26 sekund. zdobywając  
nagrodę ministra spraw wojskowych, miast Warszawy  
i Poznania oraz fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz.  
Inne nagrody zdobyli podpułk. Kossowski, por. Ba-  
biński, kap. Hendrich, kap. Wojtarowicz i kap. Łagoda

— **Strajk drukarski w Warszawie** ukończony,  
wobec czego pisma warszawskie znowu wychodzą.

— **Świętokradztwo.** W nocy z 19 na 20 bm.  
nie znani sprawcy włamali się do kościoła parafialnego  
w Chynowie pow. ostrowski, rozbili tamże tabernaku-  
lum i skradli kielich srebrny wewnątrz pozłacany, pa-  
tykę pozłacaną, srebrną puszkę wewnątrz wyłacaną  
stępl. 800 i 2 ampułki niklowe, na zamknięciu jednej  
znajdujące się gotyckie V, a na drugiej A.

— **Urodzaj buraków.** Urodzaj buraków cukro-  
wych przewidywany jest w roku bieżącym w ilości  
246 162 wagonów tj. przeszło dwukrotnie przewyższa-  
jący produkcję zeszłoroczną. W związku z tem spo-  
dziewana produkcja cukru w Polsce obliczana jest na  
30 tysięcy wagonów.

— **Wielkie pożary w pow. kaliskim.** We  
wtorek, dnia 19 bm., o godz. 5 m. 30 po poł. w Za-  
gorynie zapaliła się stodoła, jakoby z zaproszonego  
ognia przez dzieci, którego skutki były nadzwyczaj  
smutne, gdyż pastwą pożaru padło 15 gospodarstw,  
razem 27 zabudowań. Do pożaru stawilo się 7 straży  
ogniowych. Straty b. poważne, gdyż uległo spaleniu  
dużo zboża. Ofiar w ludziach nie było. — W dniu  
17 bm. wybuchł pożar w jednym z zabudowań gos-  
podarczych we wsi Waliszewiec, który strawił dom,  
stodołę, obórę wraz z całym inwentarzem żywym  
i martwym. Straty wynoszą 7 200 000 mk.

— **Wyrok śmierci.** Sąd okręgowy w Toruniu  
rozpatrywał sprawę robotnika rolnego Urbanowicza  
i niejkiej Beartrówny, Urbanowski był oskarżony o za-  
mordowanie gospodarza Muellera i jego żony; Bar-  
trówna o namawianie do tej zbrodni. Urbanowski  
skazany został na śmierć, Bartrówna na 5 lat domu  
karnego.

— **Pomnik Adama Mickiewicza w Wąbrzeźnie.**  
Wąbrzeźno przygotowuje się do wzniesienia pomnika  
Adamowi Mickiewiczowi. Pomnik ten stanie w rynku,  
a odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie dnia  
3 maja 1923. Wykonanie pomnika powierzył komitet  
budowy artyście-rzeźbiarzowi prof. Giecwiczowi w Byd-  
goszczy.

— **Wizyty floty polskiej.** Z Warszawy do-  
noszą, że w najbliższych dniach dwie kanonierki z dy-  
wizjonu ćwiczebnego polskiej floty wojennej morskiej  
pod ogólnym dowództwem komandora porucznika  
Stankiewicza, „Komendant Piłsudski” pod dowództwem  
komandora porucznika Steyera i „Generał Haller” pod  
dow. kom. podpor. Mohuczego odpłyną w celu zło-  
żenia wizyty reprezentacyjnej flotom wojennym Fin-  
landji, Łotwy i Estonji.

— **Ujęcie szpiega bolszewickiego.** Służba bez-  
pieczeństwa w Siedlcach ujęła jednego z najniebez-  
pieczniejszych szpiegów bolszewickich znanego jedynie  
z rysopisu. Ujęcie jego było rzeczą niezmiernie trudną,  
gdyż zmieniał on wielokrotnie nazwisko i nie posiadał  
stałego miejsca zamieszkania. Na podstawie znalezo-  
nych papierów stwierdzono, iż ujęty szpieg pozosta-  
wał w stałym kontakcie z Komarzem, aresztowanym  
nie dawno w Równem komisarzem bolszewickim.  
Szpiega sprowadzono do Warszawy, gdzie przedwstępne  
badania wykazały, iż nazywa on się Ostapow i był  
komisarzem czerezwycyzki w Sowdepji.

— **Nowy sposób złodziejski.** Do pewnego ma-  
gazynu towarów lokciowych w Warszawie przyszło  
dwóch mężczyzn elegancko ubranych, mówiących po

rosyjsku i udających kupców z Kresów. W sklepie  
był wówczas tylko sam subjekt. Gdy jeden z przy-  
byłych poprosił subjekta aby dostał towar z wystawy,  
drugi „klient” tymczasem ściągnął z półki 2 kupony  
materiał crep-de-chine i ukrył pod paltotem. Obejr-  
zawszy okazane i inne materiały, złodziej wyszli, nie  
nie kupiwszy, ale po chwili wrócili, kupili 2 i pół  
metra zefiru za 5 tysięcy marek i przy tej sposobności  
drugi złodziej skradł jeszcze kupon na 3 pary spodni  
— czyli ogólnej wartości 200 000 marek i nim spo-  
strzeżono kradzież, wyszli.

— **Straszną śmierć konduktora kolejowego.**  
Dnia 13 bm. podróżni, jadący rannym pociągiem do  
Warszawy, byli świadkami wstrząsającego wypadku. Jaki  
się zdarzył na stacji kolejowej w Mydlnikach. (Małop.)  
Oto według opowiadań, konduktor Jan Więckus, peł-  
niący służbę przy owym pociągu, zauważył na dachu  
jednego z wagonów jakiegoś tajemniczego pasażera,  
który widocznie nie mógł znieść widoku współtowar-  
zyszy podróży wewnątrz wagonu, wyszedł za stacją  
Mydlniki na dach wozu, aby zażądać od pasażera biletu  
oraz skłonić go do zejścia na padoł ziemski. Tuż za stacją kolejową w Mydlnikach znajduje się  
wiadukt, pod którym biegnie tor kolejowy. Znalazszy  
się na dachu nie zauważył Więckus wiaduktu, do któ-  
rego pociąg zbliżał się ze znaczną szybkością.  
W pewnym momencie, kiedy pociąg znalazł się już pod  
wiaduktem, Więckus, stojący na dachu wozu, uderzył  
górną częścią korpusu w strop mostu, a w chwilę  
potem zwałił się na dach wagonu poczem runął na  
ziemię. Ze służby kolejowej nie zauważył nikt wy-  
padku, to też Więckus obłany krwią, leżąc na ziemi  
bez pomocy, wkrótce wyzionął ducha. Ciało ofiary  
wypadku leżało aż do wieczora — poczem przewieziono  
je o godz. 7. wieczorem do Krakowa, gdzie natychmiast  
telefonicznie powiadomiono o wypadku odpowiednie  
władze.

— **Bójka pomiędzy Ludowcami.** „Kurjer  
Powszechny” przyniósł sensacyjną wiadomość, iż we  
Lwowie zaszło nieporozumienie pomiędzy Piastowcami,  
wybuchłe na tle osobistym. Do lokalu wyborczego  
P. S. L. przyszedł redaktor tygodnika „Sprawa Ludowa”  
i administrator „Kurjera lwowskiego” oraz sekretarz  
komitetu wyborczego p. Witold Czapczyński. P. Czap-  
czyński sięgnął ręką po papiery ze stołu, chcąc je  
wziąć ze sobą. Na to doskoczył obecny tam poseł  
Bryl, rzucił się na p. Czapczyńskiego i usiłował mu  
odebrać papiery. Podczas szamotania dał się słyszeć  
głos: „Ty złodzieju, oszucie oddaj papiery, które  
ukradłeś.” Wreszcie p. Czapczyński uderzył posła  
Bryla w policzek.

— **Nowy dworzec w Krakowie.** W niedzielę  
w godzinach przedpołudniowych nastąpiło w Krakowie  
oddanie nowo wybudowanego dworca Zachodniego do  
użytku publicznego. Jest to dworzec dodatkowy pro-  
wizoryczny dla pociągów zestawionych w Krakowie,  
a odchodzących w stronę Warszawy i Bogumina.

— **Dziecię wyrzucone z pociągu.** Do pociągu  
robotniczego, wychodzącego z Krakowa o godz.  
8 min. 10 rano do Bochni, wsiadła w Krakowie nie-  
znanego nazwiska kobieta, wraz z kilkutygodniowym  
dzieckiem na ręku. Kiedy pociąg znalazł się między  
Klajem a Bochnią—tajemnicza kobieta weszła do klo-  
zetu, a otworzywszy okno rzuciła przez nie dziecko na  
plant kolejowy. Ponieważ pociąg znajdował się  
w pełnym biegu, nikt z jadących nie zauważył dziecka,  
które upadłszy na nasyp kolejowy, — stoczyło się z niego  
z kilkumetrowej wysokości tuż nad brzeg moczaru,  
ciągnącego się wzdłuż toru kol. Na krzyk dziecka nad-  
biegli zdążający ku stacji kol. przechodnie, którzy ura-  
towali je od niechybnej zguby. Za wyrodną matką  
wdrożono poszukiwania.

— **Walka z drożyzną.** Związek krakowski  
kobiet wystosował do ogółu kobiet polskich gorącą  
odezwę, nawołującą do łączenia się w celu samoobrony  
przed drożyzną. W odezwie Związek krakowski  
wzywa kobiety polskie, by wszelką akcją rządową,  
zmierzającą do walki z lichwą, czynnie popierały. Kom-  
itet urzęduje w Krakowie przy ul. Potockiego 11.

— **Tragiczna śmierć lotnika.** Na lotnisku w Ra-  
kowiec pod Krakowem spadł z samolotu pilot cy-  
wilny, 26-letni Józef Burnagel, który wznosił się w celu  
wypробowania aparatu. Z powodu odłamania się  
skrzydła, samolot począł spadać, wobec czego lotnik,  
chcąc się uratować, spuścił się na spadochronie. Wobec  
zerwania się sznurów w spadochronie. Burnagel z wy-  
sokości 1000 metrów zleciał, ponosząc śmierć na miej-  
scu. W celu stwierdzenia powogu katastrofy, przybyła  
komisja rządowo-lekarska na miejsce wypadku.

— **Napad bandytów na pociąg.** Do wagonu  
manipulacyjnego pociągu idącego z Tarnobrzegu do  
Rozwadowa wdarła się szajka bandytów, która zrabowa-  
wała pakunki i skórę wartości 2 milionów marek. Po-  
licja aresztowała wkrótce całą szajkę wraz z hersztem  
jej Janem Korczakiem. Do niebezpiecznej tej szajki  
należeli ponadto Michał Świątek, Michał Kował Michał  
Boryła i Wł. Kostarek. Wszyscy zostali odstawieni do  
sądu za dokonanie szeregu beczelnych napadów ban-  
dyckich.

— **Szykany hakatystów.** Przed kilku dniami  
policja gdańska zatrzymała przy wyjściu z dworca  
unundurowanych kolejarzy polskich, którzy przepro-  
wadzili do Gdańska pociąg warszawski, żądając od  
nich wykazania się upoważnieniem władz gdańskich  
do noszenia mundurów na terytorjum Gdańska. Ponieważ  
oczywiście kolejarze upoważnienia tego nie mieli, wy-  
grazano im aresztowaniem o ileby ponownie zjawili  
się w mundurach w Gdańsku.

— Pierwszy śnieg w Polsce. W Kołomyj w pobliskich Beskidach a głównie w pasmie Czarnohorskim spadł śnieg, który pokrył wszystkie szczyty górskie. Z powodu tak wczesnego śniegu Huculi zmuszeni byli spędzić już wszelkie bydło z polonin.

— Walka z wściekłym wilkiem. Do Warszawy przywieziono w osobnym wagonie 18 mężczyzn, pokąsanych przez wściekłego wilka. Pokąsanych przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie jest specjalny oddział dla tego rodzaju chorych. Najbardziej ciężko pokąsani są na twarzy, głowie, rękach i nogach. Pod biceps, Machiewicz i Grigorowicz, pozostali mają pokąsane ręce, nogi lub policzki. — Wściekły wilk pojawił się w gminie Krzywickiej na Wileńszczyźnie, rzucając się wyłącznie na mężczyzn i chłopców, pasących na łąkach konie. Przepędzony uciekał dalej. W obrębie 30 wiorst pokąsał on wspomniane 18 osób. — Dnia 9 bm. o godzinie 3 w nocy wściekły wilk pokąsał się na łące we wsi Borsukach, gdzie rzucił się na pasącego konie Grzegorza Piekarskiego, chwytając go za rękę. Napadnięty chwycił wilka za gardło i powalił na ziemię. Wściekłe zwierzę wyrwało się jednak i rzuciło się na jednego z pastuszków. Skorzystał z tego momentu Piekarski i zarzucił kozuch na łeb wilka i mocno go przyduził. Na alarm nadbiegli inni i związali wilkowi łapy. Obezwładnionego w ten sposób wilka położono na ziemi. Piekarski usiadł mu na łeb, poczem grubym dębczakiem zaczął okładać wilka po grzbiecie i boku. Po kilku minutach wilka zabito.

Zabitego wilka policja przewiozła do Wilna gdzie dokonano sekcji żołądka i kiszek. Stwierdzono, że faktycznie był on wściekły. Obcięty łeb, ważący 15 funtów, przywieziono do Warszawy, do państwowego zakładu badania surowic ministerjum zdrowia publicznego, gdzie będzie dokonana analiza mózgu. Kuracja pokąsanych trwać będzie od 20 do 30 dni, zależnie od stopnia pokąsania.

## Różne wiadomości.

— Przewodnik gazetowy. Jedną z periodycznych gazet wydawniczych pod tytułem „Jak się robi gazetę“ podaje w ostatnim numerze dodatek, w którym pisze między innymi następująco: — Redaktorzy są także tylko ludźmi, którzy omyłki muszą sobie zastrzedz. Nie zapominaj o tem, że każdy człowiek mylić się może. Gazety drukuje się w możliwie najkrótszym czasie i to z zegarkiem w ręce, co powinno uniewinnić i wyjaśnić niejedną pobieżność. Przy odwiedzinach redakcji, nie zatrzymuj niepotrzebnie i niedorzecznem opowiadaniem redaktora, bo jego czas jest drogi, a uprzejmość bez granic. Nie zapominaj, że gazeta powinna zadowolić wszystkich czytelników i nie może służyć wyłącznie Twoim życzeniom i interesom specjalnym. Jesteś zadowolony z Twojej gazety, to powiedz to innym ludziom, jesteś niezadowolony, powiedz, to redakcji. Poczyniłeś jakiś dobry zakup za pośrednictwem ogłoszenia w gazecie, to opowiedz to odnośnemu kupcowi z wskazaniem gazety, w której anons czytałeś. Popieraj dział ogłoszeniowy Twojej gazety. Werbuj czytelników dla gazety Twojej, bo wzmocniasz przez to wydawnictwo Twoje i masz z tego te korzyści, że niebawem z zwickieniem liczby abonentów spotęguje się wydajność i wartość twórcza gazety. Zostaw gazetę przy okazji, o ile ją już nie potrzebujesz w pociągu, tramwaju i wogóle tam, gdzie każdy czytelnik ją może znaleźć, ażeby w ten sposób sama swą doborową treścią werbowała sobie abonentów i zwolenników. Ma wydawnictwo Twojej gazety drukarnię, w której załatwia się także inne zamówienia, to zamawiaj u niej Twoje druki. Popieraj Twoją gazetę wszędzie, gdzie możesz, na każdym kroku, bo z samej opłaty prenumeraty ona stanowczo istnieć nie może.

— Po 70 latach odzyskała słuch i mowę. Zamieszkała w New Jorku Lena Stein, lat 85, głuchoniema

od wczesnej młodości, przebywająca ostatnie 25 lat w żydowskim przytulku dla głuchoniemych, odzyskała nagle słuch i mowę po przebyciu w ostatnich latach wielu chorób, a ostatnio gwałtownego zapalenia płuc i grypy. Lena Stein przybyła przed kilkudziesięciu laty z Niemiec z Frankfurtu nad Menem, pozbawiona słuchu i mowy. Przez kilkanaście lat przebywała u bliskich krewnych, a od 25 lat stale w przytulku dla głuchoniemych. W ostatnich 5 latach głuchoniema przebyła kilka ciężkich chorób, a w ostatnich czasach ciężkie zapalenie płuc w połączeniu z grypą. Lekarze nie mieli najmniejszej nadziei utrzymania jej przy życiu, dlatego byli niezwykle zdziwieni, gdy staruszka mimo ogromnego osłabienia okazywała oznaki powrotu do zdrowia, a przed kilku dniami po raz pierwszy od 70 lat wymówiła kilka słów i dawała odpowiedzi przytakiwaniem głowy na zapytania dawane jej w języku staroniemieckim. Lekarze przypuszczają, że wstrząśnienia organizmu spowodowane ostatnimi chorobami, szczególnie zapalenie płuc i grypy, przywróciły staruszce władzę słuchu i mowy.

— Człowiek—mucha. Żyje w Ameryce osobnik, zwany Jack Williams — człowiek—mucha, który zdobywa sobie chleb powszedni jedynym w swoim rodzaju sposobem. Oto wdrapuje się przy pomocy rąk i nóg na najwyższe drapacze w New Yorku. Wdrapuje się on bez żadnej jakiegokolwiek pomocy lub narzędzia, jedynie przy pomocy swych stalowych mięśni. W ten sposób wdrapał się na szczyt domu towarzystwa Woolworth, jakkolwiek fasada tego domu jest prawie zupełnie gładka i bez ozdób. Jack Williams rozpoczął swą karierę w 14 roku życia. Uciekł on z domu i wstąpił do cyrku. Gdy pewnego razu był świadkiem, jak podczas pożaru strażak usiłował ratować kobietę, znajdującą się na siódmym piętrze pałacego się domu i gdy widział, że z powodu niedostatecznej długości drabiny strażak ratowania zaniechał, wdrapał się z błyskawiczną szybkością po drabinie, a potem po murze na siódme piętro i spuścił uratowaną kobietę po sznurze. Rozentuzjowana publiczność zebrała wtedy dla niego 500 dolarów. W mieście Seattle nad Oceanem Spokojnym wdrapał się Williams na dom, który liczył 180 metrów wysokości. Uczynił to jednak z zawiązanymi oczami. Dotychczas wdrapał się na 5000 budynków i udało mu się „zrobić” 116 metrów na kolumnie Waszyngtona, która w swej górnej części składa się z zupełnie gładkiego marmuru.

W San Francisco Williams wdrapywał się na budynki, będąc na żołdzie pewnej firmy automobilowej, która w ten sposób reklamowała swe fabrykaty. Każde piętro wymagało 2 minuty czasu, gdy zaś tłum zauważył, że jedna ręka Williamsa oddziela się od muru, zagrzmiał z tysięcy piersi okrzyk zgromy. Ale to był tylko zwykły trick Williamsa. Trzymając się jedną ręką, zasyłał drugą ukłony i dostawszy się nareszcie na dach budynku, wspinał się na słup podtrzymujący chorągiew i zawiesił się na nim głową na dół. „Występ” jego połączone są zwykle z reklamą jakiejś firmy i przynoszą mu duże dochody.

— Ochrona ptactwa w Anglii. W parkach londyńskich zaprowadzono nowość w celu ochrony ptactwa, idąc pod tym względem za przykładem, zastosowanym już w parku Ranelagh. Nowość polega na ogrodzeniu działki parku, aby publiczność nie miała do niej wstępu, dalej na pozostawieniu roślinności w stanie pierwotnym i zabezpieczeniu tego ustronia przed największymi wrogami ptactwa: włóczącymi się po nocach kotami. Wyniki otrzymano takie, że nawet nieznanne dotychczas w Londynie dzikie ptactwo wodne osiadło na sadzawce przeznaczonego dla ptactwa ustronia parku Ranelagh i wyhodowało tam swoje potomstwo, nie mówiąc już o tem, że pliszki, drozdy, dzięcioły i kukułki stały się zjawiskiem pospolitem w parkach miejskich Londynu. Ochrona ptactwa i innych zwierząt rozwinięta jest wogóle bardzo wśród

wszystkich warstw społeczeństwa angielskiego. Widać z powyższego przykładu, nawet w potliwych czasach powojennych, nie zapominajmy mówić się nią gorliwie. Oby u nas...

## Dla rozrywki.

Usprawiedliwił się.  
Żona (do męża wracającego z biłtowa): Znowuś siedział w knajpie, pijaku! Spojrz na Miałeś wrócić o 10 a teraz jest która?  
Mąż.. J.. J.. ak to któ.. r... r... a?  
Żona (wściekła) No, która? Nie...  
Mąż. Teraz?.. Dzie.., sią... t.. ta..  
dzie... siąta.  
Zegar bije pierwszą.  
Żona (w furii) Tak.. dziesiąta, zegar...  
Mąż. Moja ko.. chana.., cóż w...  
że... bije tylko.. jeden raz? Przecież wy...  
nie może.

## Odpowiedź redakcji

— P. Mosińskiemu. Chętnie nadesłaną... zamieszczamy i prosimy o dalszą współpracę.

## Notowania Urzędu Stanu Cywilnego

Za czas od 18-go — 23-go września

**Urodzenia.**  
Marjanna Adamska \* 6. 9. 22. w Kępnie.  
mann \* 7. 9. 22. w Kępnie. Elfyda Vogel \* 8. 9. 22. w Kępnie.  
Wacław Zawadzki \* 7. 9. 22. w Krązkowach.  
\* 12. 9. 22. w Krązkowach. Wacław Marczak \* 13. 9. 22. w Kępnie. Elżbieta Tyra \* 17. 9. 22. w Krązkowach.  
Maszyńska \* 19. 9. 22. w Olszowie.

**Zgony:**  
Czesław Fiolka † 12. 9. 22. w Kępnie w wieku 62 lat.  
Nauczyciel Augustyn Nowrat † 15. 9. 22. w Kępnie w wieku 62 lat.  
Elfyda Vogel † 18. 9. 22. w Turzynie w wieku 62 lat.

## Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji

Wydawnictwo poświęcone sprawom organizacyjnym i politycznym i oświatowym  
Treść nr. 2:

1. Idea a organizacja.
2. Rachunek polityczny Polaków katolickich przedwyborczym.
3. Do Rad Wojewódzkich i Zarządów Powiatowych.
4. Czem powinny się stać nasze Kola?
5. Książkowość w kolach.
6. Jak gromadzić materiały bieżące?
7. Polski Śląsk.
8. Dzisiejsze kasy chorych w Polsce.
9. Gospodarcza przyszłość Polski (Dobroczynność).
10. Rzut oka na obecne polityczne ustronienie organizacji. Wykaz pism.

Cena 375 mk.

Nabywać można w Drukarni Spółkowej w Kępnie

## Czy zapisałeś już Nowego Przyjaciela Ludzi

# Zebranie

Zarządu Chrześc. Narodowego Stron. Rolniczego na powiaty Kępno i Ostrzeszów odbędzie się

w środę, dnia 27 września o godz. 2 i pół po poł. w Hotelu Centralnym

Wszystkich, na zjeździe w niedzielę 17 września wybranych członków i sympatyków niżej podanych, uprasza się o łaskawe przybycie:

Pp. Nenski, gosp. z Donaborowa, Latusak, gosp. z Krązków Michalczyk, gosp. z Olszowy, Skiba Józef, gosp. z Donaborowa Ks. Rożankiewicz z Olszowy, Wężykówna z Myjomie, Kwieciński z Siemianic, Bytnerowicz z Opatowa, Gruszka Wacław, gosp. z Donaborowa, Damczyk z Kępna, Sikora gosp., Kizicrowski z Kierzna, Szulc z Droszek, Sielski, gosp. z Siemianic, Stefaniak z Hanulina, Tiel z Doruchowa pow. ostrzesz., Sokolnicki z Kochłów, Wężyk z Rogaszyc Piątek, gosp. z Rogaszyc.

Wojtkowiak, prezes.

Kupiec poszukuje dobrze umeblowanego pokoju

Z powodu wyprowadzenia się z Kępna składamy na tej drodze wszystkim Przyjaciółom i Znajomym Kępna i okolicy nasze serdeczne

pożegnanie.

Rodzina Hein.

## Baczność.

Nadszedł nowy transport:

plugów, wrześniaków, kartoflerek, szeroko bijących maszyn, kultywatorów i części rezerwowych do wszelkich maszyn rolniczych i t. p.

Polecam po cenach umiarkowanych.

L. Czekalski,

skład maszyn rolniczych i warsztat reperacyjny. Tel. 165. Kępno. Tel. 165.

Starsza uczciwa

dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 11022

MEBLE i obrazy

na sprzed. 1242

# karczn

położona w gminie LIPIE

Do karczmy należą ca 4 morgi roli i daniem ceny przyjmuje

Zarząd majątności Siemianic

Teraz

możemy oddać zawsze ze składnicy, każdą ilość Cement Portlandzki dziogiec z węgla, lepnik, papę dachową, szplisz dachowy, wapno budowl i nawozowe i t. d. i t. d.

BRACIA SCHLIEPER, Hurtownia materiałów budowlanych.

Bydgoszcz. ul. Gdańska 99. Tel. 306,361

Siemianic  
zdrowa, może z dzieckiem na wyspę. Podwózka. Zgłoszenia ustnie pod Bracia Schliper  
Gospodarstwo  
67 morgów ziemi mi żywy i inwentarz zaraz na sprzedaż Torke  
Maszyn  
krawiec zaraz na sprzedaż Olszowy